

## JAKUB KRZYSZTOF PETELEWICZ

### *ENDLÖSUNG DEN JUDENFRAGE*

### WYJĄTKOWOŚĆ I NORMALNOŚĆ HOLOCAUSTU

Kwestia *Holocaustu* interesuje badaczy od momentu gdy świat dowiedział się o tej zbrodni. Dotychczas powstało na ten temat wiele szacownych prac naukowych i opracowań popularnych. Jednak większość analiz dotyczących tego zagadnienia skupia się na *Szoah* jako na wydarzeniu o wymiarze historycznym, etycznym czy moralnym. Niewielu z piszących pokusiło się o spojrzenie na ten problem od strony socjo-politologicznej. Zaskakującym jest fakt, że *Holocaust* to pierwsze takie wydarzenie w historii ludzkości, o którym można z całą pewnością powiedzieć, że było dla wszystkich szokiem i nikt, nawet najtęższe głowy Europy, nie mogły stwierdzić, że można było je przewidzieć. Wbrew pozorom, nawet dzisiejsza opozycja niektórych naukowców wobec tego niezaprzeczalnego już faktu, jest potwierdzeniem wyjątkowości zdarzenia jakim była *Zagłada*. Wciąż jednak, mimo niepodważalnego świadectwa, jakim są miliony pomordowanych są tacy, którzy uważają, że był to tylko *wyolbrzymiony przez historię pogrom*, a *Oświęcim to wymysł sfrustrowanych Żydów*. Funkcjonowanie takich teorii w powszechnym obiegu wydawniczym, życzliwe przyjęcie z jakim spotykają się publikacje rewizjonistów historii (w tym rewizjonistów *Holocaustu*) świadczy dobitnie, że są dziś jeszcze ludzie, którzy nie mogą uwierzyć w ogrom gwałtu na cywilizacji jaki dokonał się rękami nazistów podczas *Zagłady*.

Fizyczna likwidacja kilku milionów Żydów sama w sobie była aktem uderzającym. Jednak o wiele bardziej szokującym pozostaje fakt, że stało się to w samym środku Starego Kontynentu i dokonało jako świadome dzieło państwa autorytarnego, a nie – jak skłonni są sądzić niektórzy historycy – spełnienie koszmarnego pomysłu chorej psychiki „szalonego malarza”. Warto przyjrzeć się owym tragicznym zdarzeniom, odkładając ich oczywisty ludobójczy i antyludzki charakter, za to analizując je jako przejaw niespotykanej dotąd inżynieryjno – propagandowej działalności państwa nowoczesnego.

Historia narodu żydowskiego zna liczne przypadki dyskryminacji, prześladowań i odrzucenia. W ciągu dwóch tysięcy lat *Diaspory* wydarzyło się wiele pogromów i masakr starozakonnych, które odbiły się szerokim echem w historiografii. Ta wyalienowana nacja w przedziwny sposób przez ponad dwa tysiąclecia *Rozproszenia* zachowała swoją tożsamość i religię, a także dużą autonomię kulturową. Właśnie to wyobcowanie i nie tolerowana inność powodowały, że w krajach, w których mieszkali dochodziły do głosu ksenofobie i przesady. Stwierdzić można by, że wystąpienia antysemityczne, spowodowane były niejednokrotnie postępowaniem samych pokrzywdzonych, ich skrytością i izolacjonizmem. Ale czy rzeczywiście? Poniekąd pogląd ten jest usprawiedliwiony. Wypadki antysemityzmu możemy datować od zburzenia II Świątyni jerozolimskiej, poprzez mordowanie Żydów przez Gotów, średniowieczne pogromy i getta, Holocaust, Kielce, rok 1968, aż po zwirowisko. Można pokusić się o stwierdzenie, że *Diaspora* to ciągle pasmo nieszczęść jakimi *Wszechmocny* doświadczał swój naród wybrany. Winowajcami tych nieprzyjaznych wystąpień wydają się być pośrednio zarówno Izraelici jak i im współcześni. Żydzi, poprzez swoją kulturę, odmienną od powszechnie panującej religii oraz działalność ekonomiczną powodowali, że od najdawniejszych czasów izolowano ich w zamkniętych szczelnie podgrodziach i gettach. Oni sami usilnie starali się o zachowanie swojej odrębności i autonomii we wszystkim – włączając w to swój własny samorząd. Ich przedziwna zdolność do utrzymania się na gruncie ekonomicznym, prowadzenia interesów i przysłowiowa „chytrość”, sprawiały że poszczególni przedstawiciele starozakonnych szybko windowali się na szczyty społeczne, zarówno jeśli chodzi o majątność, jak i sięgając niejednokrotnie po różne stanowiska u źródeł władzy. Powodowało to negatywne nastawienie i powstawanie wyobrażenia o nich jako o zachłannych przybyszach pragnących zagarnąć kraj i rządy dla siebie.

Wtedy też zaczął pokutować najstarszy i najpowszechniejszy z mitów dotyczących Żydów, mówiący o spisku żydowskim (a później żydo-masońskim czy o żydo-komunie), zawiązanym w celu skrytego przejęcia panowania nad światem. Naturalnie u jego podłoża nie leżała jakakolwiek wiedza o narodzie wybranym. Nikt, kto wysuwał takie tezy, nie zauważał masy biedoty żydowskiej w Europie Wschodniej, która podobnie jak inni wegetowała w nader skromnych warunkach – zarówno w średniowieczu jak i później. Źródłem stereotypów stawali się jednak ci najbardziej widoczni – a więc bogaci kupcy, bankierzy, przemysłowcy, wpływowi rabini.

Przyczyną niechęci do Żydów była także wspomniana już wyżej obcość i hermetyczność, która sama w sobie była rodzicielką wielu plotek i pomówień. Jednym z ciekawych i wartych przytoczenia tutaj jest pogląd, który powszechny był w środowiskach wiejskich i biedoty miejskiej, choć jak się miało później okazać propagowali go także ludzie światli na łonie Kościoła katolickiego, jak i poza nim. Idzie mianowicie o pomówienia, jakoby Żydzi porywali maleńkie chrześcijańskie dzieci, by z krwi upuszczonej owemu niewinnemu w okrutnych rytualnych torturach, wyrabiać potem *macę* na święto *Pesach*. Twórcami takowych bajeczek były często osoby, którym starozakonni – używając kolokwializmu – „zaszli za skórę”. Byli nimi również szowiniści religijni i polityczni. Kolportowali je zaś prości ludzie, którzy wierzyli w nie, opierając się na obiegowych sądach i „mądrościach ludowych”. Dodatkowym argumentem, na jaki się powoływano miała być właśnie owa obcość. I choć obecnie istnieje bogata literatura dotycząca tego zagadnienia, oparta na rzetelnych naukowych badaniach – zdarzają się podnosić głosy nieśmiało sugerujące „mord rytualny”<sup>1</sup>.

U podłoża antysemityzmu leżało także wiele innych ważkich przyczyn i czynników społecznych, nie jest jednak zadaniem tej pracy dokładna ich analiza. Wystarczy wspomnieć, że odczucia, o których mowa powyżej, często prowadziły do objawów ksenofobii i histerycznych wystąpień tłumu przeciw Żydom na tym tle. Tłuszcza powodowana różnymi pobudkami, od religijnych poczynając, na ekonomiczno-politycznych kończąc, doprowadzała do masakr i pogromów. Zawsze były to jednak jednorazowe wydarzenia, które mogły być przewidywane i (niestety) inspirowane przez ludzi władzy. Były to straszne w swoim wymiarze fakty, efekt jednoznacznie antysemickiej polityki. Jednak od takich wypadków jeszcze bardzo daleka droga do tego, co przyniosła nam planowa realizacja założeń z Wanesee.

Jednak już osławiona nazistowska *Kristallnacht* to nie tylko przejaw irracjonalnych zachowań tłumu, który na skutek epatowania przez goebbelsowską propagandę, umiejętnie sprowokowany i kierowany doprowadził do linczów i demolacji, podczas których zamordowano około stu Żydów i zniszczono wiele należących do nich dóbr. Było to preludium tego, czym dysponował w swej potędze reżim hitlerowski. Z całym pietyzmem – by

---

<sup>1</sup> *Die Legende vom Ritualmord. Zur Geschichte der Blutbeschuldigung gegen Juden*, hrsg. Erb Rainer, Berlin 1993.

wspomnieć tylko dokładne dyrektywy dla straży ogniowej, które pożary może gasić – przygotowano „spontaniczne” wystąpienia Niemców przeciw starozakonnym, którzy „winni” byli zbrodni Herschela Grynszpana<sup>2</sup>.

Przyjmuje się niemal za pewnik, że Holocaust był wynikiem rozżarzonego do białości i kapiącego nienawiścią antysemityzmu niemieckiego, który przypisuje się temu narodowi niemal z definicji. Otóż nic bardziej mylącego. Z dużą pewnością można stwierdzić, że antysemityzm w Republice Weimarskiej i przedhitlerowskich Niemczech nie był wcale większy niż w sąsiedniej Francji, Hiszpanii, a nawet w Polsce. Działające w okresie bismarkowskim partie antysemickie umierały śmiercią naturalną wobec braku zaplecza politycznego i nikłego zainteresowania elektoratu. Nic także nie wskazuje na to, aby w okresie późniejszym ich hasła funkcjonowały w społeczeństwie niemieckim z jakimkolwiek większym oddźwiękiem<sup>3</sup>. Oczywiście nikt nie stawia tezy, że Niemcy antysemickie nie były, gdyż byłyby to historyczny heretyzm. Stwierdzić jednak należy, że ów antysemityzm nie był jedyną i opętańczą ideą, jaka dominowała w myśli niemieckiego społeczeństwa. Wprost przeciwnie: przez pewien okres w dwudziestoleciu międzywojennym Niemcy były uważane *za raj światowego żydostwa*. Dopiero polityka Hitlera, propaganda ministra Goebbelsa, systematyczne działania aparatu państwowego i administracyjnego III Rzeszy, doprowadziły do tak drastycznego wzrostu uczuć antyżydowskich i umożliwiły dokonanie zbrodni, która wstrząsnęła światem.

Śmiało można więc powiedzieć, że niemiecki antysemityzm był warunkiem koniecznym, ale nie wystarczającym do zaistnienia warunków umożliwiających przeprowadzenie *Endlösung*. Dopiero stopniowa jego ewolucja do jadowitej ksenofobii, której kulminacyjnym momentem była wspomniana *Kristallnacht*, i ostrego rasizmu („dziecka” nazistowskiej „nauki”

---

<sup>2</sup> Jonca Karol, „*Noc kryształowa*” i *casus Herschela Grynszpana*, wyd. 2 popr., Wrocław 1998.

<sup>3</sup> Shulamit Volkov, *Antysemityzm jako kod kulturowy*, [w:] *Judisches Leben und Antisemitismus im 19. Und 20 Jahrhundert*, München 1990, s. 12-36. Badania na ten temat prowadziło również wielu innych badaczy, zob. szczególnie: H. Rosenberg, *Große Depression und Bismarckzeit. Wirtschaftsablauf*, [in:] *Gesellschaft und Politik in Mitteleuropa*, Berlin 1967, s. 88-117; H.U. Wehler, *Das deutsche Kaiserreich*, Göttingen 1973, s. 105-118; H. Arendt, *The Burden of our time*, London 1951, s. 8.

i propagandy), mogła w ostatecznym rozrachunku spowodować wystąpienie przyczyn, których przerażające skutki do dziś poruszają umysły ludzkości. Nie bez znaczenia był także fakt przedstawienia Żydów, jako winowajców klęski Niemiec w I wojnie światowej. Wizja *noża wbitego w plecy* armii pruskiej przez żydo-komunistyczne rewolucje, skutecznie podsycana i rozwijana przez nazistów, pozwoliła stłamszonemu porażką społeczeństwu niemieckiemu zobaczyć w Żydzie *kozła ofiarnego* winnego wszelkich nieszczęść.

Zygmunt Bauman w swej pracy *Nowoczesność i zagłada* stawia pośrednio tezę, iż istnienie niemieckiego rasizmu, prowadzącego do Holocaustu było wynikiem planowego działania i świadomej inżynierii społecznej III Rzeszy<sup>4</sup>. Otóż należy podkreślić z całą mocą, że takie twierdzenie jest nie tylko uprawnione, ale wręcz naturalne w świetle metodycznej analizy całego spłotu zjawisk poprzedzających i współtowarzyszących Zagładzie. Jego wysunięcie wynika z dokładnego zbadania socjotechniki sprawowania rządów i poczynań władców hitlerowskich Niemiec.

Adolf Hitler, będący autorem i duchowym ojcem owego projektu, swoim *Mein Kampf* zapoczątkował proces świadomego i planowego działania zmierzającego do „odsunięcia” Żydów.

11 rozdział I tomu pod tytułem *Naród a rasa*, w dokładny, wręcz pedantyczny sposób, wyklada zasady jakimi mają się kierować wyznawcy idei Hitlera. Podaje niemalże „przepis” na sposób postępowania w kwestii żydowskiej. Od momentu przejścia władzy w Niemczech przez narodowych socjalistów, sprawę Żydów Hitler i jego administracja uważała za centralny motyw swojego działania i myśli politycznej. W książce, która stała się katechizmem nazizmu, Hitler pisał: *Wierzę, więc, że działam dzisiaj zgodnie z intencją przepotężnego Stwórcy; broniąc się przed Żydem, walczę o dzieło Pana Naszego*<sup>5</sup>.

Jego nienawiść i rasistowska argumentacja wyuczona w Mekce ówczesnego antysemityzmu – Wiedniu, wywodzi się jeszcze z okresu klęski Niemiec w I wojnie światowej i prowadzi do wspomnianego powyżej widzenia Żydów jako *kozła ofiarnego*, pisze bowiem: (...) *decydującą przyczyną klęski niemieckiej w 1918 r. było niedocenianie problemu rasy, a szczególnie*

---

<sup>4</sup> Zygmunt Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, Warszawa 1992.

<sup>5</sup> Adolf Hitler, *Mein Kampf*; Krosno 1992, s. 69.

żydowskiego niebezpieczeństwa<sup>6</sup>. (...) gdyby wówczas istniała tego świadomość, to byłby nadszedł właściwy moment wystąpienia przeciw całej oszukańczej spółce żydowskich trucicieli narodu<sup>7</sup>.

Takie i temu podobne cytaty pojawiają się w całym *Mein Kampf*. Jak widać z powyższych przykładów problem czystości rasy i ingerencji w nią stoi na czele w wypowiedziach przywódcy III Rzeszy, jest niejako fundamentem jej przyszłej trwałości i wielkości. Architekci Niemiec hitlerowskich przyszłość 1000 letniego państwa widzieli w jego aryjskich obywatelach. Sprawą nadrzędną stał się postulat zachowania w stopniu niezmaconym owej czystości rasy panów (stąd kary za stosunek z Żydówką czy Żydem). Wszystkie jednostki wykraczające poza idealny wzorzec ustalony dla państwa niemieckiego, były dla niego zagrożeniem i powinny podlegać procesowi „odsuwania”. Problem ten traktowano nie jako jedno z zadań państwa – jak ochrona obywateli czy polityka zagraniczna. Stał się on priorytetem usuwającym nieraz na plan dalszy inne sprawy. Opierała się na nim cała niemal ideologia państwowo-rasowa nazistów. Kwestia ta dotyczyła nie tylko Żydów (choć ich w największym stopniu), ale również Cyganów, nieuleczalnie chorych psychicznie i kalek. Podobnie jak Izraelici, stanowili oni zepsutą, nowotworową tkankę społeczeństwa, której nie można było uleczyć, przystosować czy też reedukować. Jedynym możliwym rozwiązaniem było usunięcie ich z obrębu zdrowego organizmu niemieckiego. Stało się to wg nazistów konieczne, gdyż uznano owe rasy i osobniki za „nieuleczalnie” nieodpowiednich aby móc być zaszczyconym funkcjonowaniem w Tysiącletniej Rzeszy. Niezbędna była ich eliminacja, aby nie powodowali zepsucia czystej rasy aryjskiej.

Wyraz wspomnianym powyżej tendencjom doskonale daje program NSDAP. Postuluje się w nim między innymi: odebranie Żydom obywatelstwa niemieckiego, podporządkowanie ich prawom o obcokrajowcach, zakaz piastowania urzędów publicznych, przymusową emigrację, konfiskaty majątków, zakaz ich imigracji do Rzeszy, etc. Postulaty te znalazły swoją realizację w osławionych Ustawach Norymberskich. Późniejsze działania stawały się coraz bardziej zdecydowane. Antedatowany na 1 września 1939 r. rozkaz Hitlera zezwala w stosunku do unwerter Leben na rozszerzenie uprawnień imiennie wyznaczonych lekarzy w taki sposób, aby chorym, którzy

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 62.

<sup>7</sup> Tamże, s. 185.

według ludzkiego uznania są nieuleczalni, można było oceniając krytycznie ich stan choroby, udzielić łaski śmierci. Należy zauważyć, że wspomniana łaska śmierci dotyczyła chorych nieuleczalnie nie tylko w sensie fizycznym, lecz także Żydów i Cyganów, którzy ze względu na swoją nieczystość rasową również byli nieuleczalni.

Tak oto owe złe i nieprzystosowalne jednostki (a w konsekwencji całe narody) musiały być usuwane poza obręb społeczeństwa, niemieckiej rasy panów, dla jej dobra i dla przyszłości Tysiącletniej Rzeszy. Uderzające jest przy tym całkowite odhumanizowanie podejścia do tego problemu. Jednostki uznane za niepotrzebne w przyszłej Wielkiej Rzeszy traktuje się jako *nieuleczalnie chorą tkankę, chwasty, które należy wyplenić aby ogród mógł się pięknie i w pełni rozwijać*. Za potwierdzeniem tezy o inżynieryjności Holocaustu przemawiają określenia stosowane przez Hitlera i jego ideologów. Doskonale pasują one do przymiotników, jakich używa się w podręcznikach medycznych czy ogrodniczych. Tak jak ogrodnik beznamiętnie niszczy szkodniki, a lekarz wycina wyrostek robaczkowy, tak owe zbędne jednostki miały być wyrzucone, aby zapewnić rasię panów prawidłowy i harmonijny rozwój. Hitler pisząc i mówiąc o Żydach używa takich określeń jak: (...) *czermw toczący zgnile ciało, zaraza gorsza od czarnej śmierci dawnych czasów, najgorszy nosiciel zarazków, chwast, szkodnik, odwieczny bakcyl ludzkości, truteń, pajak zwolna wysysający krew narodu, zwalczająca się krwawo zgraja szczurów, pasożyt na ciele innych narodów* itp. Wszystkie one jak ulał pasują do parazytologii. Utożsamiano owe *unwerts Leben* ze wszystkimi najgorszymi plagami, od których można się uwolnić tylko poprzez skuteczną ich eliminację. Takie przesłania sączone do umysłów społeczeństwa niemieckiego przez umiejętną propagandę, z wolna przygotowywały je na mające nastąpić rozwiązanie.

Na marginesie można zauważyć, iż skuteczność owej propagandy i nośność terminologii przenikały granice Niemiec – znane są skądinąd w polskiej myśli nacjonalistycznej z publikacji chociażby *Rycerza Niepokalanej* czy pism ojca Maksymiliana Kolbego.

Adolf Hitler traktował swoje poczynania jak misję, beznamiętne likwidowanie żydostwa było jego wkładem w zbawienie świata (choć niektórzy naukowcy stawiają tezę, że oprócz idei Hitler nie był nawet pośrednim architektem Zagłady, że nie informowano go bezpośrednio o Treblinkach i Oświęcimiach)<sup>8</sup>.

---

<sup>8</sup> Allan Bullock, *Wojna Hitlera*, Warszawa 1996.

Najważniejszą kwestią pozostawało nadal, co zrobić, aby usunąć z Niemiec takie masy owych *unwerts Leben*. Początkowe pomysły oscylowały wokół przymusowej emigracji lub, w okresie nieco późniejszym, masowego wysiedlenia np. na Madagaskar, który po pokonaniu Francji miał się stać niemiecką kolonią. W ten sposób pozbyto by się Żydów usuwając ich z terenów niemieckich i zapewniając *Lebensraum* dla aryjczyków. Pomysł masowych mordów to dopiero wynik zaistnienia splotu całej masy czynników i zaistnienia nader specyficznej sytuacji wojennej. Owe czynniki – cytując Bauman – to głównie:

- radykalny antysemityzm typu nazistowskiego, który ewoluował w latach 30; transformacja owego antysemityzmu w praktykę polityczną silnego i scentralizowanego państwa;
- podległość tego państwa silnemu aparatowi biurokracji, indoktrynacji i bezpieczeństwa wewnętrznego;
- „stan wyjątkowy”, czyli wojna, która pozwoliła na zrealizowanie działań, wywołujących w pokojowych warunkach skuteczny opór, a nie bierną akceptację;
- możliwość umieszczenia „fabryk śmierci” w dosyć odległym zakątku Europy, którego ludność, poddana bezprzykładowemu terrorowi, nie była w stanie przeciwstawić się eksterminacyjnej działalności hitlerowców.

Reasumując powyższe rozważania można stwierdzić, za Zygmuntem Baumanem, że Holocaust był dzieckiem przemyślanego i planowo przeprowadzonego przedsięwzięcia inżynierii społeczno-politycznej, mającego na celu „usunięcie” narodu żydowskiego z Niemiec.

W sytuacji, gdy okazało się, że plany wywiezienia lub zmuszenia do emigracji takich mas „niepotrzebnych” są nierealne i niemożliwe do realizacji, przystąpiono do planowania innego skuteczniejszego rozwiązania, które zapewniło by szybki sukces. Po konferencji zorganizowanej w *Wanensee* w celu wypracowania nowego planu działania, powstał nowy program *Endlösung den Judenfrage*, który był przemyślanym i zakrojonym na szeroką skalę działaniem prowadzącym do fizycznego unicestwienia Żydów. Do pracy zaprzęgnięto ogromny aparat biurokratyczny i administracyjny, który wypracował to, co dzisiaj określa się mianem Holocaustu, i bez którego jego realizacja byłaby niemożliwa.



Był to zaskakujący przykład społeczno-politycznej inżynierii, która dzięki funkcjonowaniu sprawnej administracji, doprowadziła do unicestwienia ponad 6 mln istnień żydowskich i kilku milionów innej narodowości. Na uwagę zasługuje fakt, że rozwiązanie przyjęte po konferencji, a dotyczące mordowania Żydów w obozach śmierci, było jednym z wielu proponowanych. Wyboru dokonano po dokładnej analizie ekonomicznej i politycznej. Był to pomysł gwarantujący najtańszy, najszybszy i najskuteczniejszy sukces, już we współczesnym pokoleniu, a nie dla pokoleń potomnych. Obozy śmierci były dobrze skalkulowanymi fabrykami, które nie mogły przynosić nadmiernych strat. Wykorzystywano wszystko co mogło nadawać się jako *surowiec wtórny*, od niewolniczej pracy więźniów począwszy, na ich włosach, skórze i złotych zębach skończywszy.

Podobnymi, zakrojonymi na tak szeroką skalę przedsięwzięciami inżynierii społecznej w nowoczesnej Europie były tylko współczesne Hitlerowi wydarzenia w równie totalitarnym Związku Radzieckim. Sowieckie obozy pracy na Kołymie, Syberii, masowe deportacje ludności czy wreszcie przymusowa kolektywizacja, która zmieniała chłopów w pracowników państwowych kołchozów *de facto* przywiązanych do ziemi. Nie miały one tak tragicznego wydźwięku w świecie jak Holocaust, ale były podobnie jak on wynikiem planowego działania aparatu państwowego w oparciu o ideologię totalitarną. I choć ideologia Stalina nie zakładała z gruntu fizycznej eksterminacji określonych grup czy narodów, to jej zbrodnicze inklinacje, zaprzęgnięcie do pracy rozbudowanego aparatu biurokracji i nowoczesne możliwości techniczne ułatwiające manipulację milionami ludzi doprowadziły w swej konsekwencji do tragicznych skutków porównywalnych z Shoah.

Proszę nie myśleć, że autor zachwyca się tymi odrażającymi i budzącymi wstręt wydarzeniami, jakimi był Holocaust czy sowieckie obozy i morderstwa polskich oficerów. Absolutnie nie! Niniejszy wywód ma na celu wskazanie, jak ogromnym i do gruntu przemyślanym dziełem inżynierii społecznej współczesnego państwa były powyżej wspomniane zdarzenia.

Wiele osób uważa, że to wszyscy Niemcy byli narzędziami rasistowskiej polityki hitlerowców, i wszyscy odpowiadają za te zbrodnie przeciw ludzkości. Poniekąd jest to prawda. Propaganda sączyła do umysłów ideologię nazistowską. Wiedziano, że *unwerts Leben* są rakiem na ciele *rasy panów* i pozostają głównym celem. Hitlerowska polityka twierdziła, że idealne społeczeństwo, do którego dąży, wymaga podziału na życie godne i niegodne zachowania. To pierwsze miało być kultywowane i uzyskać *Lebensraum*, resztę należało odsunąć na dystans, a kiedy okazało się to niewykonalne, usunąć w ogóle. Społeczeństwo niemieckie nie poddawało się zbiorowej hysterii i nie nurzało swoich rąk w krwi Żydów. Jego wina polegała na biernej akceptacji tego, do czego namawiali i co czynili architekci zagłady.

Hannah Arendt wysunęła niegdyś bulwersujące twierdzenie: (...) *gdyby nie działania żydowskich kolaborantów i gorliwość Judenratów, liczba ofiar byłaby znacznie mniejsza*<sup>9</sup>. Podobne twierdzenia wysuwa w swej pracy Zygmunt Bauman<sup>10</sup>. Tylko w części jest to prawda. Wielu przedstawicieli tego narodu w nadziei uratowania życia kolaborowało z Niemcami. Oni sami w mistrzowski sposób umieli wykorzystać żydowską samorządność. Dzięki tym działaniom wielu Żydów poszło na śmierć do obozów wierząc w zapewnienia o ich repatriacji. Dzięki polityce bardzo kontrowersyjnej postaci, jaką był przewodniczący łódzkiego Judenratu Rumkowski, w łódzkim getcie dotrwało do końca wojny ponad 100 Żydów. Czy było to warte setek tysięcy ofiar? Można stwierdzić, że prawda jak zawsze leży pośrodku. Istnieli tacy ludzie, jak gestapowscy konfidenti pracujący w gettach, którzy swoim aktywnym działaniem wpasowali się w hitlerowski aparat zarządzania zagładą Żydów; i tacy jak Anielewicz – swoją postawą opierający się mordercom. Na pewno bez aktywnej pomocy ofiar, Holocaust byłby dla hitlerowców znacznie trudniejszy.

Należy zrozumieć, że Holocaust miał wyraz nie tylko moralny i historyczny, ale także socjo-polityczny. Jego wyjątkowość polegała na jego normalności. To nie nadzwyczajne cechy Niemców sprawiły, że wydarzenia te miały miejsce właśnie w tej części Europy. Przy zaistnieniu sprzyjających okoliczności to Francuzi mogli mordować np. hiszpańskich górali, a Polacy

---

<sup>9</sup> H. Arendt, *The Burden of our time*, London 1951.

<sup>10</sup> Zygmunt Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, s.169 .

Ukraińców w Bieszczadach lub na odwrót. Zaskakująca i odrażająca normalność Holocaustu leży nie tylko w tym, że mogło się to wydarzyć praktycznie wszędzie, ale także w tym, że nie był to zwykły poryw ludności niesionej na fali ksenofobii, która w pogromie morduje swych znienawidzonych przeciwników. Takie wydarzenia pojawiały i pojawiają się w historii. To właśnie owo niemal perfekcyjne wykonanie planu inżynierii społecznej sprawia, że Holocaust jest tak fascynującym wydarzeniem politologicznym. Jego fenomen polega na tym, że przewidzenie takich wypadków było niemożliwe nawet na kilka lat przed ich zaistnieniem. Nieprzewidywalność taka, mimo iż znamy już historyczne przyczyny *Endlösung* istnieje nadal i nikt nie potrafi stwierdzić, czy za kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt lat historia nie zatoczy przerażającego koła. Pamiętać należy, że to nie Niemcy dokonali mordu na Żydach, ale była to zbrodnia człowieka przeciwko człowiekowi. To *ludzie ludziom zgotowali ten los*.

Najlepszym i tragicznym potwierdzeniem powyższych wywodów są wypadki znane nam z Rwandy, byłej Jugosławii ... i dzisiejsze zdarzenia w Kosowie.

## **BIBLIOGRAFIA**

H. Arendt, *The Burden of our time*, Londyn 1951;

—, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, Kraków 1987;

Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, Warszawa 1992;

A. Bullock, *Hitler i Stalin, żywoty równoległe*, Warszawa 1994;

—, *Hitler: Studium tyranii*, Warszawa 1969;

*Die Legende vom Ritualmord. Zur Geschichte der Blutbeschuldigung gegen Juden*, hrsg. Erb Rainer, Berlin 1993;

E. Grodziński, *Filozofia A. Hitlera w Mein Kampf*, Warszawa 1992;

- S. Hafner, *Rozważania o Hitlerze*, Warszawa 1994;
- A. Hitler, *Mein Kampf*, Krosno 1992;
- E. Jackel, *Panowanie Hitlera: spełnienie światopoglądu*, Wrocław 1989;
- , *Hitlera pogląd na świat*, Warszawa 1973;
- K. Jonca, „*Noc kryształowa*” i casus Herschela Grynszpana; wyd. 2 popr., Wrocław 1998;
- S. Volkov, *Antisemitismus als Kulturkod*, [w:] *Jüdisches Leben und Antisemitismus im 19. Und 20 Jahrhundert*, München 1990;
- H. Rosenberg, *Große Depression und Bismarckzeit. Wirtschaftsablauf, Gesellschaft und Politik in Mitteleuropa*, Berlin 1967;
- H.U. Wehler, *Das deutsche Kaiserreich*, Göttingen 1973.